

Kryzys władzy

Autor tekstu: **Tomasz Przepiórka**

Żyjemy dzisiaj w trudnych czasach. Sytuacja ekonomiczna w kraju się pogarsza. Bezrobocie rośnie. Coraz czarniejsza przyszłość przed nami się rysuje. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Jednak najważniejszą z nich jest kryzys władzy. Ustrój demokratyczny w założeniach miał dać ludziom możliwość decydowania o swoich losach. Powszechne wybory do parlamentu miały umożliwić wybranie takich rządzących, którzy działaliby dla dobra całego społeczeństwa. Niestety dzisiaj rządy demokratycznie wybrane straciły większość władzy na rzecz różnych grup interesu, takich jak światowa finansjera, wielkie korporacje czy też lobby urzędnicze.

Gdy w Polsce Donald Tusk został wybrany na premiera w roku 2007 obiecywał bardzo dużo. A z tych obietnic prawie nic nie zostało zrealizowane. Stało się tak nie dlatego, że premier kłamał, ale dlatego, że nie zdawał sobie sprawy, iż nie miał możliwości zrealizować tych obietnic. Były wielkie chęci i próby wprowadzenia zmian. Większość Polaków chciałaby zmniejszenia administracji i taniego państwa. Walczył z biurokracją premier i walczył też Janusz Palikot na czele komisji Przyjazne Państwo. Oboje przegrali. Urzędnicy za pomocą różnych komisji, podkomisji i innych sztuczek prawnych torpedują wszelkie ustawy, które mogą ich pozbawić przywilejów.

Pomimo głośnych obietnic urzędowi centralnym nie udało się zmniejszyć zatrudnienia. Tylko między 2008 a 2012 rokiem przybyło w Polsce 19 285 urzędników — wynika z raportu Fundacji Republikańskiej. Sam Donald Tusk przyznał, że to była największa porażka jego rządu. W marcu 2011 roku, na antenie TVN24 stwierdził: „Byłem za słaby, nie dałem rady.”

Premier w Polsce jest już za słaby, by rządzić. Nie ma prawie wcale władzy. Dużą jej część mają urzędnicy, którzy tworzą ciągle nowe etaty w urzędach by zatrudniać członków swoich rodzin i znajomych zwiększając tym samym obciążenie państwa oraz utrudniając rozwój przedsiębiorczości. I nic tu nie pomoże zmiana rządu. Biurokracja rośnie stale, niezależnie od tego kto rządzi.

Pojawia się więc oczywiste pytanie. Czy w takim razie żyjemy ciągle w kraju demokratycznym, gdzie rządzi lud, czy też jest to już chaotyczna władza grup interesu? Jeżeli zdecydowana większość obywateli chce taniego państwa, a nie da się tego w żaden sposób osiągnąć, to nie jest to już demokracja. Nie rządzi większość. Rządzi mniejszość, która coraz bardziej okrada większość.

Wprowadzona niedawno w Polsce ustawa śmieciowa miała głównie jeden cel. Tym celem jest zatrudnienie nowych urzędników do obsługi firm wywozowych i nadzorowania obywateli. Nie zlikwiduje to problemu wywozu śmieci do lasów, ale za to wzrośnie biurokracja, która będzie utrzymywana z wyższych opłat za odbiór odpadów.

Jednak o ile jeszcze mamy jakiś minimalny wpływ na naszych urzędników krajowych, to już nie mamy żadnego wpływu na biurokrację Unii Europejskiej. A tam podejmowanych jest wiele decyzji, od których zależy nasze życie. Komisja Europejska, która tworzy ustawy, nie podlega prawom demokratycznym. Obywatele nie mogą wybierać jej członków. W rezultacie twór ten ulega lobby wielkich koncernów. To interes bogatych jest realizowany przez unijnych urzędników.

Ale największą władzę w dzisiejszych, tak zwanych, państwach demokratycznych ma światowa finansjera. Nasz system finansowy jest tak skonstruowany by zamożni tego świata mogli się bogacić coraz bardziej kosztem biednej części społeczeństwa.

Mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że są okradani przez bankierów, finansistów i bogatych inwestorów. Bankierzy i finansiści zyskali zbyt duży wpływ na rządy. To oni stworzyli nasz system finansowy, który jest oparty na długu. Przypomina on piramidę finansową, taką jak na przykład Amber Gold. Tak samo jak firma Marcina Plichty nie miała złota na pokrycie wkładów od swoich klientów, tak też i w nasz system finansowy nie ma pokrycia w rzeczywistości. Pieniądze ulokowane w bankach czy w obligacjach nie mają odzwierciedlenia w realnej gospodarce. Tych pieniędzy nie ma. Długi wielu państw są już niemożliwe do spłacenia, a kapitały banków pokrywają tylko niewielką część ulokowanych w nich pieniędzy.



Taki system musi kiedyś upaść. Każda piramida finansowa kiedyś upada. Stałoby się to już we wrześniu 2008 roku, po ogłoszeniu upadłości przez bank Lehman Brothers, ale bankierzy wywarli wpływ na rządy i zyskali zgodę na dofinansowanie z budżetu państwa nierentownych instytucji finansowych oraz wymusili na rządach dodruk pieniądza. Obecnie światowy system finansowy podtrzymywany jest przy życiu za pomocą pieniądza drukowanego. Zatrzymanie pras drukarskich, w jakiegokolwiek dającej się przewidzieć przyszłości oznacza pewną katastrofę gospodarczą. Wierzyciele straciliby wiarę w lokaty bankowe i obligacje, co skutkowałoby niewypłacalnością banków i państw. Nie dostaliby pieniędzy emeryci, ani pracownicy sektora budżetowego. Wstrzymane zostałyby finansowanie firm z banków. Skutkowałoby to załamaniem całej gospodarki i kryzysem jakiego jeszcze świat nie widział. Ale stałe drukowanie pieniędzy spowoduje jeszcze większe problemy w przyszłości — wywoła ono hiperinflację.

Chciwość bankierów zaprowadziła nas w ślepą uliczkę. Prędzej czy później trzeba będzie się zmierzyć z poważnym kryzysem. Zapłacą za niego oczywiście najbiedniejsi. Bogaci sobie poradzą.



Aby dzisiaj było można mieć nadzieję na w miarę łatwe wyjście z kryzysu, który nas czeka i na lepszą przyszłość, niezbędna jest naprawa systemu finansowego i odebranie przywilejów wielu niesłusznie uprzywilejowanym. Jednak nie da się tego dokonać w ramach naszego ustroju politycznego. Zmiana partii u władzy nic nie da. Premier jest zbyt słaby by rządzić. Dzisiaj potrzebne są zmiany ustrojowe. Potrzeba jest na nowo oddać władzę w ręce ludu, aby zwyciężał interes większości, a nie interes małych uprzywilejowanych grup. Taka operacja jest możliwa. Prawdziwa

demokracja istnieje jeszcze w Szwajcarii. To jest demokracja bezpośrednia. W kraju tym ludzie naprawdę mają władzę. Mogą głosować za lub przeciw danej ustawie, a nie tylko na danego kandydata do władzy. Dlatego też Szwajcaria bardzo dobrze sobie radzi gospodarczo. Nie jest okradana przez różne grupy interesu. A przynajmniej dzieje się to w dużo mniejszym stopniu niż na przykład w Polsce.

Wielu ludzi jest zaangażowanych w propagowanie idei demokracji bezpośredniej. Wielu ludzi chce walczyć o jej wprowadzenie. Ciągłe jednak jest to zbyt małe poparcie. Dlatego potrzebna jest pomoc tych, którym zależy na przyszłości dla nas i naszych dzieci. Potrzeba dzisiaj propagować ideę demokracji bezpośredniej, by partie chcące ją wprowadzić wygrały wybory i by miały możliwość zmiany konstytucji.

Dzisiaj wszystko spoczywa w naszych rękach. Jeżeli ludzie się zmobilizują i zaczną wspierać prawdziwą demokrację, to jest szansa na jej wprowadzenie i odebranie władzy grupom interesu. Wtedy będziemy mogli myśleć o lepszej przyszłości. W przeciwnym razie zmierzamy tylko do katastrofy. Chaotyczna władza grup interesu, jaką mamy obecnie, będzie stale niszczyć budżety państw. Dlatego prędzej czy później musi ona zostać obalona. Pytanie tylko czy zrobi to silna władza, czy też zwycięży demokracja. Gdy nadejdzie poważny kryzys, władzę mogą przejąć dyktatorzy. Ktoś, kto ma pełnię władzy może pozbawić tej władzy różne grupy interesu, które okradają kraj. Istnieje poważne zagrożenie, że pogrążeni w kryzysie obywatela będą woleli poprzeć dyktatora, który silną ręką wprowadzi porządek w państwie. W krajach Europy, gdzie mamy już recesję, takich jak Grecja czy Hiszpania, rośnie poparcie dla partii z zapędami dyktatorskimi.

Potrzeba dzisiaj wytłumaczyć ludziom, że obecna, tak zwana demokracja, prowadzi nas tylko do katastrofy, a dyktatura to nie jedyne wyjście z kryzysu. Jest inna możliwość. Nazywa się ona demokracja bezpośrednia.

Tomasz Przepiórka

Ukończył filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim (2003). Obecnie prowadzi małą rodzinną firmę.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-08-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9170) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9170>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl